

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 110.

W Czwartek dnia 13. Maja.

1841.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 6. Maja.

Z Bożej łaski My Mikołaj Iszy, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi i td. i td. i td. Oznajmiamy wszystkim wiernym Naszym poddanym. — Zaślubiny Najukochańszego Naszego Syna i Następcy Cesarzewicza Wielkiego Xięcia Alexandra Mikołajewicza z Wielką Xiężniczką Maryą Alexandrówną córką Wielkiego Xięcia Hessko-Darmsztadzkiego, odbyły się szczęśliwie, dnia 16go bieżącego miesiąca, w Cerkwi Soborowej Naszego zimowego pałacu, w obecności Naszej, i przy zgromadzeniu osób duchownych i świeckich. Obwieszczając o takowym pożądanym przez Nas wypadku, i rozkazując, Najukochańszą Naszą Synową, małżonkę Następcy Naszego tronu mianować Cesarzówną i Wielką Xiężną, Nie wątpimy, że wierni Nasi poddani i teraz znowu połączą swe modły z Naszemi do Wszehmocnego i Najłitościwszego Boga, iżby zlał swą ojcowską łaskę na ukochanych sercu Naszemu nowo-zaślubionych i pobłogosławił Ich związek oraz wzajemną tklivość, spokojnem, ciągłym szczęściem, w przeciągu lat mnogich, na pociechę Naszą, Najukochańszej małżonki Naszej Cesarzowej Alexandry Fedorownej,

całego Naszego Cesarskiego domu, i dla dobra kochanej i wierniej Nam Rossyi, która w swęj czystej gorliwości, nigdy nie przestanie dzielić z Nami wszystkich Naszych nadziei i radości. Dan w Petersburgu dnia 16. Kwietnia, roku od urodzenia Chrystusa, tysiąc ośmset czterdziestego pierwszego, a Panowania Naszego, szesnastego. — Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „Mikołaj.”

Ukaz do Rządzącego Senatu. Manifestem Naszym z dnia dzisiejszego, obwieszczając wszystkim o zawarciu szczęśliwie związku małżeńskiego, przez Najukochańszego Naszego Syna i Następcy Cesarzewicza Wielkiego Xięcia Alexandra Mikołajewicza, z Wielką Xiężniczką Maryą Alexandrówną, córką Wielkiego Xięcia Hessko-Darmsztadzkiego, Rozkazaliśmy tę Najukochańszą Synową Naszą mianować Cesarzówną i wielką Xiężną. Zarazem Uznaliśmy być właściwem, w uzupełnieniu artykułu 101 zasadniczych praw Państwa postanowić, aby odtąd na przyszłość, dla małżonek Cesarzewiczów Następców Tronu Wszech Rossyi, przy tytułach Cesarskiej Wysockości i Wielkiej Xiężny, zawsze był dodawany także i tytuł Cesarzówny. Rządzący Senat nieomieszkaj wydać stosownych rozporządzeń, względem ogłoszenia i wykonania

tęj Naszej woli. Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: Mikołaj
W Petersburgu, 16. Kwietnia 1841 roku.

Francya.

Z Paryża, dnia 4. Maja.

Udzielona przy sposobności chrztu Hrabi Paryża amnestya występcom politycznych obejmuje tylko dwa nazwiska, t. j. niejakich Quarré i Longuet, którzy obaj z powodu zamachów na bezpieczeństwo publiczne na 3 i 5 letnie uwięzienie byli skazani.

Kuryer francuzki zawiera następujący artykuł: „Dzisiaj wiele w Izbie mówiono o zdarzonym przy chrzcie Hrabi Paryża wypadku. W protokule albowiem o tej uroczystości po podpisach Króla, Królowej i rodziny królewskiej następują zaraz podpisy Kardynałów przed podpisami reprezentantów wielkich władz. Twierdzą — chociaż my za to ręczyć nie możemy — że Marszałkowie Francyi tém zboczeniem od zwyczajów rządu reprezentacyjnego obrażeni, wcale podpisywać nie chcieli. Prezes i biura Izby deputowanych, mimo nalegających przedstawień Pana Salvandy, podpisali się. Uważano, że u stołu Króla miejsce honorowe nie Prezes Izby deputowanych, lecz Arcybiskup z Arras zajmował.”

Pan Thiers miał wczoraj kilkogodziną rozmowę z Xięciem Orleańskim. Jakoż uważają powszechnie, że dawniejszy Prezes Rady od dwóch tygodni często znowu na Tuilleryach bywa.

W Liverdun przez dwa dni mocno się bili niemieccy i francuzcy robotnicy przy kanale. — Kapitan gwardyi narodowej, który chciał spokojność przywrócić, został ciężko ranny.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Maja.

Ministryalna Morning-Chronicle jak najgorliwiej ruch swój przeciw prawom zbożowym popiera. Wczoraj umieściła znowu długi artykuł, w którym między innemi powiada: „Wzniesione przez oświadczenie rządowe o prawach zbożowych w piątek wieczorem wrażenie, szybko się po całym rozchodzi kraju. Wszędzie jest ono hasłem do stałości i wytrwania. Jest to teraz w mocy ludu angielskiego, pozbyć się tacy chleba; już ją teraz prawie za usuniętą poczytać można. Krótki tylko miesiąc pozostaje czasu. Niech w każdej parafii, w każdej osadzie petycye podpisują. I wszystkich związków przeciw prawom zbożowym, poczynwszy od wielkiej unii w Manchesterze aż do najmniejszego klubu jest teraz powinnością usiłowania swoje po-

dwoić. Niech rozważą, iż wszystkie przeciw tacy chleba wymierzone towarzyszenia i komitety są zarazem przygotowaniami do boju, jaki wkrótce nastąpi. Jeżeli petycye nie nie pomogą, głosy obiorców dokazać tego powinny. Jeżeli tylko Ministrowie przyzwolicie posilkowani będą, o pomyślnym wypadku wątpić się nie godzi. Każda przez nich obecnie w parlamencie poniesiona klęska będzie dla nich zwycięstwem, i radziłyśmy znali nazwiska mężów, którzyby się na podstawach zniszczenia prawa obiorczego w Irlandyi i zatrzzymania tacy chleba u steru rządu stanąć ośmielili.”

O przełożonym przez Kanclerza Izby skarbowej Izbie niższej budżecie powiada Times: „Z małemi wyjątkami poczytują w Cityi budżet ten za niepomysłny. Nie ściga się do przecieć do zasad wolnego handlu, rozwinętych równocześnie przez Ministrów, które w każdym czasie w Cityi gorliwych znajdują obrońców, tylko do źródeł, z których się Pan Baring zwiększenia dochodów spodziewa, które za nieodbicie potrzebne uważa, i o pewności całego jego podania; bo pod tym ostatnim względem budżet okazuje się całkiem niedostatecznym. Podług mowy Pana Baringa nie, dobór tylko na 2 miliony funt, szterl. przyjąć należy, podczas gdy tenże z dolicezeniem zaległych niedoborów z 4ch lat ostatnich okolo 5 milionów funtów wynosi. Także barometr papierów skarbowych doznał od chwili ogłoszenia budżetu znacznego ciśnienia, którego się jeszcze dotąd pozbyć nie może. Prócz tego na naszych targach pieniężnych widać niedostatek pieniędzy spostrzegać się daje.” Ten przecieć przypisuje Globe domyślnie czynności finansowej między rządem a bankiem, jako też niemożności płacenia banków amerykańskich. Niedostatek pieniężny wznosił stopę procentową na 5 prC. Podług Standarda, jeden z Sekretarzy skarbowych, Pan Gordon, miał zażądać swęj dymissyi z niechęci ku wniesionemu przez Pana Baringa budżetowi. Tenże sam dziennik donosi także, iż Lord Worsley, członek z hrabstwa Lincoln, odmówił swęj pomocy Ministrom, a to z powodu zamiaru tychże zmienienia praw zbożowych.

Przy wyborach nowego połączonego prawodawstwa wyższej i niższej Kanady zachodzą przykre gwałty, jak to widać w złogodzonych nieco raportach ministryalnego Globe: „Z 84 członków izby deputowanych w Kanadzie wybrano już 71, między którymi 52 unionistów. W całej wyższej Kanadzie niema ani jednego przeciwnika połączenia; w niższej Kanadzie opozycyą stanowią po wię-

kszej części członkowie hrabstw francuzkich. Wybrać jeszcze pozostaje 13, z których najmniej 6 lub 7 będzie za połączeniem, a tak niepodpada wątpliwości, iż lord Sydenham, znaczną większość w izbie zgromadzenia otrzyma. Przy wyborach w Niższej Kanadzie zaszły niejaki nieporządki. Długa nieprzyjaźnią dwóch plemion podżegana nienawiść wybuchła, gdy się na zgromadzeniu wyborów razem znalazły, a w hrabstwie Montreal jeden czy dwóch Irlandczyków pierwszego dnia wyborów przez francuzów kanadyjskich odrzuceni zostali. — Wzburzenie miasta, po tym wypadku było nadzwyczajne a mieszkańcy angielscy i Irlandscy, przybyli nazajutrz na zgromadzenie wyborów, zupełnie gotowi stawiać opór nadużyciom francuzów kanadyjskich. Ci ostatni przerazili się, popierany przez nich kandydat ustąpił, a tak unikniono nieporządku. W hrabstwie Terrebone francuzów kanadyjskich przeszło 2000 przybyło na wybory, wiódł ich kandydat Lafontaine: wszyscy zbrojni byli w bagnety, pałasze i ciężkie kije. Jednak przerazili się oni ujrzawszy angielskich i Irlandzkich wyborców, których około 600 tylko było, a w skutek tego Lafontaine ustąpił bez boju, pod warunkiem aby spokojnie mógł się oddalić. Niektóre pałki i noże odebrane francuzom w Terrebone przesłano rządowi, miała to być broń arcy niebezpieczna. Francuzi gdzie tylko mogli, mianowicie, w hrabstwach Montreal, St Maurice i Berthier największe popelniali bezprawia; wszędzie jednak gdzie się znajdowała znaczna liczba Anglików i Irlandczyków, otrzymali oni zwycięstwo przez energiją i siłę, skoro tylko najmniejszy zgilek powstał. W wyższej Kanadzie wybory przeszły spokojnie. W Toronto podczas wyborów nie było żadnego rozruchu, lecz gdy Dunn i Buchanan, kandydaci rządu, obrani zostali, między ludźmi składającymi ich orszak tryumfalny a mieszkańcami domu, zwanego gospodą Alana, przyszło do bitwy. Powód jej nie jest dobrze wiadomy, lecz okna domu powybijano, trzy czy cztery osoby zraniono a jedna straciła życie. Rzecz całą oddano pod rozpoznanie sądu. W tym jednym tylko przypadku użyto palnej broni. W inném hrabstwie także były niespokojności, skutkiem których zniszczono wyborowe księgi, nikt jednak nie zginął. Dotąd wojsko przy wyborach wcale nie było potrzebném. W St. Maurice i Berthier było wprawdzie wzywaniem lecz nie miało rozkazu strzelania. W Quebeck także odbywają się teraz wybory.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 4. Maja.

Listy z Belgradu z d. 29. m. z. donoszą, że

Basza z Nissy, Mustafa, wzmocniony przybyciem 1200 Albańczyków, na obóz powstańców uderzył i ich po morderczej ułtarzce do ucieczki zniewolił. Większa część ich starała się uciec do granic Serbii, gdzie ich też natychmiast rozbrojono. Obóz powstańców przed potyczką miał być między Kamenitz i Martinratez. Basza wysłał natychmiast oddział wojska do Alexineza, aby wielki trakt oczyścić. — Dwie nie nadeszłe poczty z Konstantynopola, zostały, jak teraz się dowiedzieliśmy, przez władze tureckie w Sophii, zawiedzione już o wybuchu powstania, zatrzymane. Ponieważ trakty teraz zapewne już wolne, jutro może tu przybędą.

W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiej, d. 28. Kwietnia.

Podanie, którem Panu nie dawno nadesłał, że zaszło między dworem rosyjskim i katedrą apostolską nieporozumienia względem odwołania Biskupa Podlaskiego zgodnie z życzeniem dworu rosyjskiego załatwione zostały, urzędową drogą teraz potwierdzają.

Z Rzymu, dnia 26. Kwietnia.

W nocy z dnia 24. na 25. b. m. umarł tu na apoplexyę Kardynał Biskup Antoine Dominik Gamberini, urodzony d. 31. Października 1760. w Imoli. Zmarły, Biskup sabinski i Prezes kilku kongregacyi, rozpoczął swe publiczne życie w zawodzie prawniczym i w czasie najścia Francuzów służył w Medyolanie jako biegły adwokat. Za swoim powrotem z Francji wezwał go tu Pius VII. jako wielostronnie wykształconego męża, gdzie wkrótce, zostawszy kapłanem, wiele urzędów sprawował i nieraz dał dowody swęj biegłości w naukach. Leon XII. wyniósł go na konsystorzu d. 22. Grudnia 1828. na godność kardynalską a terazniejszy Papież przydał go po podziale administracyi Sekretaryatu Stanu Kardynałowi Bernettemu w wydziale spraw wewnętrznych. Możliwy ten urząd zatrzymał on aż do końca prawie upłynionego roku, gdzie go wiele okoliczności do usunięcia się zmusiło. — Goniec, którego dziś Hrabia Brühl miał do Berlina wyprawić, nie wyjechał tamże, ponieważ, jak głoszą, jeszcze kilka wniosków do ukończenia sprawy kolońskiej pod rozważkę wzięść mają. — Zmiana kilku osób przy surowej nader dawniej cenzurze teatralnej wielki tu wydała skutek, od kilku wieców bowiem pozwala cenzura pomiędzy innemi także Dantego Ugolino przedstawiać, w czasie której sztuki zawsze licznie zebrana publiczność huczne wydaje oklaski.

Z Turynu, dnia 27. Kwietnia.

O ile tu wiadomo, zabieg agenta Don Carlosa, aby Xięciu temu na przyszłość przyzwolite zapewnić utrzymanie, zupełnie się udały.

Wszystkie konserwatystyczne dwory przyłożą się stósunkowo do potrzebnej summy pieniędzy; tylko z Rosyi nie nadeszła jeszcze odpowiedź na uczynione jej w tej mierze zapytanie. Nie wątpią przecież, iż się dwór petersburski do wniosku tego przychyli. Rocznie ma Don Carlos pobierać 200,000 fran. — Rząd neapolitański wydał ostatnimi czasy do tamiecznego Reprezentanta Francyi pod względem doręczonych przez rząd francuzki w pytaniu siarkowém pretensyi domów handlowych w Marsylii notę, która w dość ostrych wyrazach przeciw niesłuszności tego rodzaju roszczeń powstaje. Rząd neapolitański odebrał wprawdzie jeszcze w 1839. roku od Barona Tallene a notę gabinetu francuzkiego, w której się tenże dla kupców swoich za handel siarką wynagrodzenia domaga; ale słuszną jest rzeczą, aby nie zapomniano o wielkich ofiarach, poniesionych przez Neapól w chwili, gdy rząd francuzki podjął się roli pośrednika między Neapolem a Anglią. Ne końcu odwołuje się ta nota na wydaną pod pośrednictwem Francyi w roku upłynionym uchwałę, w której o dalszych prawach wspomnianych kupców marsylijskich najmniejszej nie ma wzmianki.

Grecya.

Z Aten, dnia 12. Kwietnia.

Pan Trykupis nadzwyczajny poseł grecki w Londynie udał się już na swoje stanowisko.

Dnia 6. b. m. obchodzono tu ze zwykłemi uroczystościami rocznicę rozpoczęcia wojny o niepodległość.

Królowa dnia drugiego Czerwca wyjedzie do Niemiec. Jej Królewska Mość uda się przez Monachium do Oldenburga a stamtąd do Ems.

Turcyja.

Gazety angielskie zawierają listy z Lewantu. Times donosi podług korespondencji swej z Stambułu z d. 7. Kwietnia, że Sultan ciągle chory, i że nieśie pogłoska, iż go otruci chcą. Podobnie głoszą, że Czerkiesy dwie warownie rossyjskie nad brzegami Abhazyi szturmem zdobyli. — Z Alexandryi piszą z d. 7. Kwietnia, że Mehmed Ali na żydów przymusową kontrybucję 15,000 piastrow nałożył. — Z Kandyi z dn. 1. Kwietnia: »Powstańcy stoją pod Sphakią w takiej liczbie, że wyładowane niedawno 3500 Turków nic przeciw nim przedsięwziąć nie mogą. Konsulowie zagraniczni wybierali się do odjazdu na pokładzie okrętu angielskiego. Angielska korweta »Hazard« krąży nad brzegami, aby statki zroskuszonych Greków chwycić. (Przeciwnie głosi Sud de Marseille stósownie do listu z Caney z d. 3. Kwietnia, że konsul angielski

powstanie popiera.) — List z Aten donosi o potyczce dnia 10. Kwietnia między Turkami i powstańcami greckimi przy górze Atos zaszłej.

Z Belgradu, dnia 22. Kwietnia.

(Gaz. Powsz.) — Wiadomości z prowincyi z Serbią graniczących brzmią coraz niepomysłniej dla Porty. Nie jakoby wypadki powstania były tak groźne — bo oprócz zajęcia mało znaczącej warowni Axpalanka, które jeszcze i prócz tego jest wątpliwem, i oprócz poruszenia stanowczego w Lescowacu nie ważnego jeszcze nie zaszło — ale duch objawiający się między Chrześcianami wszystkich prowincyi tureckich, wielką w istocie wzniesca obawę. Już od kilku miesięcy obiega tu pogłoska o istnieniu uorganizowanego tajnego towarzystwa w Turcyi północnej i nie jedno zjawisko dowodziło prawdy tej pogłoski — jest to potajemny związek Chrześcian, rozgałęziony po Staręj Serbii, Bułgarii, północnej Rumelii, Bosnii i północnej Albanii, powstały w tej intencji, aby jarzmo tureckie z siebie zrzucić. Odezwy powstańców względem ich uległości dla Sultana, przyrzeczenia, wydane przez nich w tym względzie do Xięcia Serbii i do samego Sultana, na przyszłość się zapewne nie sprawdzą. Rozumiano nie dawno temu, że agenci francuzcy do tego wpływają i twierdzono, że oni stósownie do dawniejszych od Pana Thiersa odebranych instrukcyi działają, kiedy teraźniejsze Ministerium nieprzyjaźnej chęci przeciw Portie zaniechało. Ale teraz myśl tę porzucono. Inni bowiem przeciwnie twierdzą, że złożony Xiążę Miłosz w krajach naddunajskich straconą wziętość odzyskać usiłuje, aby nowe państwo chrześcijańskie, któreby oraz Serbią obejmowało, na północy Turcyi utworzyć. Trudno teraz z pewnością co o tém powiedzieć, niezawodną tylko, że każde miasto, nawet każda wieś wspomnianych krajów ostatnimi czasy obcy emissaryusze zwiędzali, że Chrześcianie wszędzie związki między sobą pozawierali, że już mają swoich Szefów prowincjonalnych wraz z podwładnemi urzędnikami. Leskowacz dotychczas ogniskiem poruszeń. Mladen, znany jeszcze z czasów Jerzego Czarnego, jest tylko narzędziem stronnictwa; przydano mu duchownego greckiego, od którego rozkazy odbiera. Mówią o 50,000 sztuk broni, będących w ręku powstańców i które już zaczynają między lud wiejski rozdawać. Rozumieją też, że choć nie sam Xiążę Michał Serbski, to jednak znaczna liczba poddanych jego w potajemnem z powstańcami zostaje porozumieniu. Rząd serbski całe czynne wojsko swoje do granic Bułgarii wy-

stał, aby tam czekać toku wypadków. Kor-
don tameczny znacznie wzmocniono.

W liście z Damaszku umieszczonym w
Konstytucyonie narzekają, że Chrze-
ścianie tam jeszcze ciągle podatki opłacać mu-
szą, które rząd egipski na nich nałożył; cho-
ciaż to stosownie do hattyszeryfu z Gülhane
ustać miało. Podług listu tego jest w Dama-
szku: Greckich katolików 5795, mających 20
kościółów i 6 klasztorów, 31 mnichów i 7
księży świeckich; katolickich Syryjczyków
1043, mających 8 kościołów i 7 księży świec-
kich; Syryjczyków i Greków obrzędu łaciń-
skiego 1076, 5 kościołów, 2 kaplice, 10 kla-
sztorów i 57 mnichów, więc w ogóle 7914
katolików, 31 kościołów, 2 kaplice, 16 kla-
sztorów, 88 mnichów i 34ch duchownych
świeckich.

Z Semlina, dnia 25. Kwietnia.

Podług nowszych wiadomości z nad granicy
bulgarskiej zdaje się, iż bezrząd po całym roz-
lał się kraju. Poczta konstantynopolińska,
mogąca już tu przed czterema przybyć dniami,
jeszcze tu nie nadeszła, i obawiają się, czy
Tatar, wiozący z sobą nieco pieniędzy, przez
rokoszan nie został złupiony i zamordowany.
Albańczykowie srożą się podobno okropnie
po wsiach w Bulgarii, a ich łupieństwa i okru-
cieństwa, trwające już od dn. 6. b. m., przy-
spieszyły w części, jak się zdaje, ruch Chrze-
ścian. Turcy wszelako twierdzą, iż zupełne
rozprzeczanie dopiero się po wybuchu rokoszu
między szeregi Albańczyków wkradło. Jak-
kolwiek bądź, tyle jest pewnego, iż tu Porta
z uporczywszym i śmielszym nieprzyjacielem,
niż w Syrii, mieć będzie do czynienia. Ze
rewolucya ta także po Serbii ma swoje roz-
gąślenie, o tem nikt nie wątpi. Trudno o-
znaczyć, czy Xiążę Michał, lub jego stary oj-
ciec Miłosz mają w niej jaki udział. W każ-
dym razie rząd serbski bardzo sobie do tej
chwili prawnie z Portą postępuje i zdaje się,
że z pomyślnych dla zwiększenia własnego
kraju okoliczności bynajmniej korzystać nie
myśli. Umieszczam tu odezwę Xiącia Michała
do swoich poddanych, która przynajmniej jak-
o akt publiczny na uwagę zasługuje, aczkol-
wiek z niej o nowych stosunkach nic wnosić
nie można.

„Odezw. Chrzescianie, mieszkający w
obwodach Nissy, Pirotski, Leskowacki i
Prokubacki, nad granicą serbską, powstali d.
6. b. m. przeciw Turkom w tych okolicach,
nazywając ich Sulumtharrasami. Rokosz ten
Serbii w żaden nie obchodzi sposób, bez
względu na to, do jakiego narodu powstańcy
należć mogą. Spokojność i swoboda Serbii
zapewnione są prawami, wielkim firmanem

i hattyszeryfem objętymi. Wszyscy poddani
serbscy powinni zatem całkiem obcy mi pozo-
stać owemu rokoszowi przeciw J. Sultańskiej
Mości, i wszystkiego unikać, co by ich przy
tym rokoszu zachęcać mogło. Niniejszą ode-
zwą zalecam zatem, aby każdy pracy swej
pilnował i rozkazom rządu swego ulegał, aby
nikt w rokoszu udziału nie miał, ani go też w
żaden nie popierał sposób. Spodziewam się,
iż wszyscy mieszkańcy serbscy powinności
swoich dopełnią i zastosowaniem się do tera-
źniejszego rozkazu swoje posłuszeństwo i przy-
wiązanie do mego rządu udowodnią. Gdyby
jednak kto, mimo niniejszego zakazu miał się
odważyć mieszać się do owego rokoszu, pod
sąd oddany i jako buntownik surowo ukarany
zostanie. Belgrad 10. (22.) Podp. Michał
Obrenowicz, Xiążę Serbski. Proticz,
Dyrektor spraw zagranicznych.

Z nad granicy tureckiej, d. 25. Kwietnia.
Nowe sztafety z Belgradu aż do dnia dzisiej-
szego potwierdzają ostatnie podanie o po-
wstaniu w Bulgarii. W wiadomych zroko-
szowanych obwodach stan rzeczy podobno
żadnej nie doznał zmiany, ale różne, między
sobą zgodne pogłoski opiewają, iż się rokosz
ten coraz bardziej szerzy. Listy z Bitoglii
(Monastir) w Macedonii z d. 5. Kwietnia nie
wprawdzie jeszcze o rokoszu nie wspominają,
aczkolwiek i one zgadzają się w opisach uci-
sku, jakiemu chrześciance ulegają; ale uważać
należy, iż listy te dawniejszej są daty niż ro-
kosz, o szerzeniu się którego w skutek innych
doniesień prawie wątpić nie można. I tak za-
pewniają przybyli do kwarantanny w Alexi-
nezze podróżni, iż nawet w okolicy między
Zofią a Filipopolem rokoszanie się ukazali, a
wieść o powstaniu Tessalii coraz się bardziej
upowszechnia. O bezpośrednim powodzie
powstania w Lescovozie opowiadają straszliwe
istotnie historie; дума muzułmanów, która
się szczególniej od czasu odniesionych w Sy-
rii przez sprzymierzeńców Porty korzyści
objawiła, do tego doszła stopnia tak u wiel-
kich jak i niższego stanu ludzi, iż za najmniej-
szą rzecz chrześcianina pod szubienicę wypro-
wadzano i ścinano. Dopuszczono się szcze-
gólniej podobnych zbrodni względem kilku
znakomitych mieszkańców w Lescovozie, a dla
większego jeszcze oburzenia, użyto do tego
świętego wielkiego tygodnia. Nic więc dzi-
wnego, jeżeli rozpacz, podsycona jeszcze za-
gorzalstwem wszelkie przelamala zapory! —
O zaleglęj jeszcze z Konstantynopola poczcie
z d. 13. lub 14. Kwietnia tyłem się teraz do-
wiedzieli, że władze w Szarkoi (między Nissą
a Zofią) wstrzymały gonca na wiadomość o
wybuchnięciu rozruchów od dalszej podróży

i że tenże do Zofii powrócił, zapewne aby się drogą ku Dunajowi udać, a tak pocztę ową przez Bukarest otrzymamy.

Państwo La Plata.

Z Montevideo, dnia 12. Lutego.

Kroki nieprzyjacielskie między Rosąsem a rzeczą pospolitą Urugui na morzu już się rozpoczęły; kilka zbrojnych statków rzeczypo-spolitej Urugui ścigając onegdaj okręty małej eskadry z Buenos-Ayres przymusiło je do ucieczki do portu la Baca. Rosas Parane i Urugui ogłosił za będące w stanie oblężenia i zakupił wielki okręt szwedzki, aby go uzbroić. Ale i rzecz pospolita Urugui czyni wielkie do wojny przysposobienia. Gazety tutejsze przepełnione są doniesieniami o popełnionych w Cordowie przez Oribe okrucieństwach; kazał on na rynku miasta 40 znakomitych osób, pod pozorem, że należą do Unitariów, rozstrzelać.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego“ wyszedł Nr 19. zawiera: Obraz domowego i publicznego życia Moskali od r. 1584 do 1689. (dokończenie) przez L. Siemińskiego. — De la propriété littéraire par Alfret de Vigny. — Chwila Iza poezya Seweryna Goszczyńskiego. — Myśli do dziejów słowiańskich a w szczególności polskich przez A.*** (dokończenie). — Przegląd pisma: „Narodowość“ wydawanego przez Słowaczynskiego.

— „Dziennika Domowego“ wyszedł Nr. 10 i zawiera: Anioł przyszłości i poeta. (Fantazja) — O emancypaniu się stósunków familijnych. I. Stósunek żony do męża. (Ciąg dalszy.) — Dwie pierwsze prelekcye literatury niemieckiej. — Rozmaitości. — Mody, Objaśnienie rycin.

— „Ogrodniczka naukowego“ wyszedł Nr. 19. i zawiera: Z pamiętników p. Jacka Hreczyny, przez J. J. Kraszewskiego. — Krytyka: Hesychii Glossographi discipulus i t. d. — Prelekcye Mickiewicza. — Odkrycie kopalni węgla kamiennego w powiecie Szamotulskim, w dobrach hr. H. Dzieduszyckiego.

Ze Lwowa. — Jak wychodzący w języku niemieckim „Noworocznik Uniwersytetu lwowskiego“ zawiera, ilość uczniów w roku szkolnym 1840/41 na Uniwersytecie tym jest następująca: W wydziale teologii 310, prawa 325, filozofii 368, na chirurgii 62, razem 1065 uczniów. Promowowano w roku szkolnym

1839/40 doktora teologii 1, filozofii 2, prawa 9. Oprócz tego otrzymało dyplomy uzdolnienia 9 chirurgów i akuszerów, a 27 akuszerek.

„Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ pod redakcyą T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 16. i obejmuje: 1) O wpływie podniebia na odmianę własności gruntu. (Dokończenie). 2) Prawidła służące do zachowania owiec od niszczących chorób stowrzodu, puchliny wodnej i motylicy. 3) Czy lepiej fermentacya wysokowa odbywa się w kadziach otwartych, czyli też zamkniętych? 4) Tabela wydatków i dochodów z fabrykacyi czteroletniej cukru i t. d. 5) O wywarze z porośniętych kartofli. 6) O sposobie ochronienia roboty wódczaney od skwasnienia. 7) Wiadomości czasowe. 8) Ogłoszenie konkursu.

Nr. 8. „Dziennika mód paryskich“, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód, następujące artykuły: 1) Zebrak w salonie warszawskim. 2) Odpowiedź na wiersz „Młodość i doświadczenie“, umieszczony w Nr 6. „Dziennika mód paryskich“, przez 1. D. 3) Róża z mogiły. (Dokończenie). 4) Teatr. 5) Rozmaitości.

„Lwówianina“, przeznaczonego krajowym i użytecznym wiadomościom, wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt dziewiąty opuścił prasę dnia 23. Kwietnia roku bieżącego.

Z Wilna. — W Noworoczniku tutejszym Linksmine, czytamy ciekawy rys biograficzny życia i prac naukowych Sylwestra Walenowicza (urodzonego na Żmudzi r. 1790, zmarłego r. 1831), który napisał poemat Sobieskiadę w XXIV. pieśniach. Zostawił w rękopiśmie oprócz poematu tego, także Listy pośmierckiego wierszem i pisał również w języku litewskim. Donoszący o tém pan Ludwik z Pokiewia, wielkie poezjom Walenowicza oddaje pochwały, które czytając ubolewamy, że pisma te dotąd na widok publiczny wydane nie były, by nas z tém nowem zjawiskiem literatury polskiej obeznac. Mamy jednak nieplonną nadzieję, że to przy tak bardo ożywionej teraz dążności literackiej w Litwie, niebawem nastąpi. Walenowicz był synem rolnika pańszczyźnianego z okolicy Rosień i umarł w nędzy w swęj wiosce rodzinnej!

O wyjść mającém dziele w Wilnie: „Obraz teatrów tak publicznych jak i amatorskich w Litwie, wystawiony dokładnie i wykończony w szczegółach, opisując ich dzieje od najdawniejszych czasów, aż do dni naszych“, donosi nam redakcyą: „Wizerunków i Roztrząsań Naukowych“ w tomie 52gim całego zbioru tego pisma, umieszczając tegoż „reno“.

brazu teatrów" na stronicy 179 „Rys historyczny przedstawień teatralnych; mianowicie w języku polskim na Litwie"; któryto Rys uważać można jako przedmowę do wyjść mającego dzieła. Gdy w Litwie dzieło takie ma wychodzić, może i w Galicyi który z piszących, obeznany z historią tamtejszego teatru polskiego, do napisania podobnego zbioru się weźmie, coby jak powtarzamy pożądanem było.

Tygodnik Petersburski obszerną daje wiadomość o nowym utworze scenicznym, który się zjawiał na teatrze wileńskim. Jest to opera. Ma tytuł: *Ideal*. Autor, Oskar Milewski, jak równie kompozytor muzyki Moniuszko, mieli się w tej pracy oryginalnością odznaczyć.

Oświetlenie gazem w Londynie. — Następujący z dziennika Sun, wyjęty wykaz zakładów i narzędzi gazowych dla oświetlania stolicy angielskiej z przedmieściami jej, poda czytelnikom naszym niejakię wyobrażenie o morzu ognistym, w którym niezliczone ulice Londynu pod wieczór prawie jak pływać się zdają. Jest tam 18 publicznych towarzystw gazem się zajmujących, włożony w tym celu kapitał na budynki, składy, rury, narzędzia gazowe i t. p. wynosi 2,800,000 funtów szterlingów, a roczny z tego dochód 4,500,000 funtów szterlingów. Ilość węgla kamiennych do produkowania gazu, który w Londynie corocznie bywa spotrzebowany, wynosi 180,000 beczek (około 360,000 cetnarów), a ilość gazu 1400 milionów stóp kwadratowych, 134,300 prywatnych fabrykantów gazu zaopatruje nim około 40,000 partyi w samej stolicy; między temi jest 30,400 konsumentów ulicznych, a 2650 wewnątrz miasta (City). W okręgu tegoż ostatniego jest 390 zapalaczy, 176 składów gazowych, w niektórych z tych podwójnej wielkości, pół szosta milijona stopy kubicznej gazowego powietrza zmieścić się może. Retorty narzędzi takich, potrzebowały w najkrótszych dniach w ciągu dwudziestu czterech godzin 890 beczek węgla (około 1780 cetnarów), a w najdłuższej nocy, (24. Grudnia), wychodzi tamże około 7120 milionów kubicznych stóp palnego gazu. Tą gałęzią przemysłu zajmuje się w Londynie ustawicznie 2500 ludzi. Od roku 1822 do 1827 pomnożyła się prawie w dwójnasób potrzeba gazu, a od r. 1827 do 1837 znowu w dwójnasób wzrosła. Masa wylewanych w Tamizę odpadów i nieczystości z gazometrów tak jest znaczna, iż w tej rzecce na cztery mile od Londynu żadnej żyjącej ryby nie znajduje.

Zabawka papierowa. — Działwa bawi się latawcami papierowymi, stare dzieci latawcami assygnacyjnymi, co jest wielka różnica. Zabawka ta, której Paryż zdaje się być teraz ogniskiem, przybiera straszny, groźny charakter. Karmi się ona ciągle pożyczką narodową, przezco długi państwa coraz się bardziej wzmagają i jak lawiny na potomność spadną. Zważywszy, że spekulacja papierowa do handlu na wielką stopę wcale się nie przyczynia, lecz go na bezdroża sprowadza, przyczem kilku kapitalistów na koszt większej ilości się bogaci, zważywszy nakoniec, że ta gra publicznemi funduszami więcej niż wszelka inna gra hazardowa wszystkiemu się sprzeciwia, co jako porządek, wiara, uczciwość i wierność poważane być powinny; przekonamy się, iż lecimy w zgubną przepaść, która się coraz bardziej rozszerza i tak dobremu mieniu jak i moralności upadkiem grozi.

Piękny rys charakteru Ifflanda. — Dyrektory teatru, które się z swymi aktorami i aktorkami nie bardzo delikatnie obchodzą, które w czasie ich słabości nietylko ulubione role im odbierają i innymi zastępują aktorami, ale nawet przyręczone role zatrzymują, z powodu, że ich jeszcze grać nie są w stanie — takie mówię dyrektory niech rozważą, jak boleśnie, a nawet niebezpiecznie ranią często — krac drażliwe czucie honoru artysty, i niech sobie za wzór wezmą Ifflanda. W czasie, gdy tenże w Manhajmie dyrektoryę prowadził, Pani Nikola, z domu Kirchhöfer, była do rozmaitych ról najprzydatniejszą, i na teatrze Manhajmskim ulubioną aktorką. Grywała ona prawie codziennie z największą ochotą, tak w operze jak i w dramacie. Rzecz jasna, iż słabość jej; nabawiła dyrektoryę wielkim kłopotem, zwłaszcza, że chora oświadczyła, iżby nie przeżyła zmartwienia, jeżeliby jej którą z ulubionych ról odebrano. A jednakże repertuarz był takiego składu, że bez niej prawie żadna sztuka daną być nie mogła. — Z tem wszystkiem nie odebrano jej żadnej roli. — Rzecz nie do pojęcia! — Chciwie każdego poranku czytywała ona obwieszczenie teatralne, i była każdą razą mocno uradowaną, widząc, że nie dawano żadnej dramy ani opery, w której ona grywała. — Temu jeszcze bardziej uwierzyć nie podobna! — Nakoniec umarła w tem słodkiem omamieniu, że przez cały ciąg choroby ani razu jej nie zmartwidno. Delikatność Ifflanda ten cud sprawiła. Skrycie odpisywano na nowo wszystkie jej role i zastępowano innymi artystkami, dla chorującej zaś zawsze osobny afisz drukowano.

Zemsta Rossyanina na aktorze. — Młody Hrabia Demidów, spadkobierca ogrom-

nego majątku, wróciwszy z podróży po Europie do Petersburga, starał się w uderzający sposób nie tylko w osobistém znalezieniu się, ale nawet w całym sposobie swęgo życia naśladować francuzki ton i zachowanie się Paryżanina. Rzecz jasna, iż przy tém zdarzyła się nie jedna śmieszność, która mianowicie u dworu do dowcipnych żartów pobudką była. Stryj młodego Hrabiego, prawy Rossyanin, któremu się bardzo niepodobało to przybrane francuzkie zachowanie się synowca, zamyślił go dotkliwie ukarać. Przez stosunki swoje doprowadził do tego, że intendent sceny nadwornej rozkazał ulubionemu aktorowi Sugulnow, by tenże w następnej sztuce: „Dwaj Klingsbergowie“, w młodym Klingsbergu śmieszność Demidową przedstawił. Sugulnow wystąpił w przebraniu, znalezieniu się i w tonie zupełnie jako drugi Demidow, miewał francuzkie frazesy z rossyjskimi i aż do najmniejszych odcieniów oddał francuzczyznę wykrzywionego Rossyanina. Cały teatr grzmiał od oklasków, publiczność śmiała się do rozpędu, i przyznała, że młody Demidow lubo delikatnie, jednakże za swoje francuzczyznę dotkliwie ukaranym został. Na drugi dzień po przedstawie, otrzymał Sugulnow list razem z małym pięknym futorialikiem. List ten brzmiał jak następuje: „Kochany Sugulnowie! Na wczorajszej scenie przedstawiałeś mnie wiernie aż do zadziwienia. Wyznaję, iż się w grze twojej jak w zwierciadle urzałem. Jednak dla doskonałości gry twojej, na jednej tylko schodziło ci rzeczy. Spostrzegłem, iż spinki u twojej koszuli nie były z prawdziwych dyamentów. Więdz o tem, że Demidow nic fałszywego nie nosi. Ośmielam się więc przysłać ci spinki z prawdziwych dyamentów, aby Hrabia Demidow, gdy go znówu na scenie przedstawiać będziesz, w prawdziwej oprawie wystąpił. — Zostaje z poważaniem, Hrabia Demidow.“ W nadmienionym futorialiku były trzy kosztowne spinki, wartujące 30,000 rubli. Tak się zemścił na aktorze wyśmiany Rossyanin!

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcyja ma zaszczyt podać niniejszém do publicznej wiadomości, iż tegoroczna uroczystość Towarzystwa ulepszenia chowu koni, rogacizny etc. w dniach od 5. do 7. Lipca r. b. a mianowicie w ten sposób się odbędzie, iż pierwszego dnia wystawa zwierząt, drugiego zaś i trzeciego wyścigi konne nastąpią, — jak się o tém przekonać można z Programmatów szanownym członkom przesłanych

iu. Panów Radców Ziemiańskich po powiatach złożonych.
Poznań, dnia 26. Kwietnia 1841.

Dyrekcya związku celem ulepszenia chowu koni i t. d. w W. Xięstwie Poznańskim.

Otwarty areszt.

Nie sprowadziła mnie z Berlina do Poznania chęćta czerpania krynicznej wody z wytrysku hrabioskiego; niech się nią raczą rozpaczające wdówki i pieczętkarze. Mojem powołaniem jest: sprzedaż wina za gotowy grosz, a miejscami i na kredyt. Czas mój na krótki łokieć odmierzony, dla czego upraszam wysoce szanowną Publiczność, ażeby łaskawie pilnowała domu, dopóki on moim kosztorem pielgrzymiskim nie zawadzę.

Przyjacielskie pozdrowienie.

Ludwik Drucker,

wesoly handel wina z Berlina, nadworny liwerant JO. Xięcia Schoenburgiewicza, nadto opiekun małoletniego kadeta morskiego i namiętniej na czas zlepionej ligi brukodeptowiczów i nadzorca jej zastępczego kommissariatu.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 10. Maja 1841.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblig. długu państwa	4	104½	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102	101½
Oblig. premiiow handlu morsk.	—	83	82½
Oblig. Kurmarchii z bieź. kup.	3½	102½	101½
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3½	102½	101½
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103½	—
Królewieckie dito	—	—	—
Elbląskie dito	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	3½	101½	101½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105½
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	3½	101½	101½
Pomorskie dito	3½	103½	102½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	—	102½
Szląskie dito	3½	102½	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	210½
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	8½	8½
Disconto	—	3	4